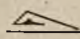
Nr. 19—20. Kraków, dnia 22 listopada 1902 r. **Rok X.**

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Organ Izraelicki dla spraw ekonomicznych, społecznych i politycznych.

wychodzi dwa razy w miesiącu. 

Wydawca i Redaktor:	Redakcya i Administracya:	Prenumerata wynosi:
Ch. N. Reichenberg.	Kraków, ul. Starowiślna Nr. 45.	rocznie 6 Kor. — półrocznie 3 Kor.

Uprzemysłowienie Galicyi.

II.

Towarzystwa akcyjne na cele przemysłowe.

Wykazaliśmy w artykule ostatniego numeru naszego pisma pod powyższym tytułem, że jedynym środkiem do dźwignięcia naszego handlu i do osiągnięcia lepszego stanu ekonomicznego w naszym kraju byłby rozwój przemysłu fabrycznego w tymże. Do tego koniecznego i niezbędnego rozwoju nie przyczyni się nigdy bezpośrednio ani rząd centralny, ani wydział krajowy i ani reprezentacye powiatowe, lub gminne i zarzuty kierowane przeciw tym ciałom z powodu niewspierania przemysłu galicyjskiego są całkiem zbyteczne. Jak doświadczenie uczy, pracował w innych krajach przy tym rozwoju tylko prywatny duch przedsiębiorczy, a nie rząd, lub jakieś korporacye autonomiczne. Ponieważ u nas w Galicyi dotychczas tak zwane gwiazdy przemysłowe na horyzoncie nie wystąpiły i nie ma widoków, ażeby te się w przyszłości kiedyś ukazały, bo naszym kapitalistom, którzy zawdzięczają majątki swoje po największej części dziedzictwu albo spekulacyi, brakuje wszelkiego ducha przedsiębiorczego, za pomocą którego mogłyby nastać fabryki różnego rodzaju, które by dostarczały biednej ludności pracy i zarobku w ogóle i któreby się przyczyniły w szczególności do podniesienia dobrobytu w kraju: pozostaje li tylko jedyny czynnik, t. j. ustawa o towarzystwach akcyjnych, z którego obywatelstwo, które chce uprzemysłowić kraj, mogłoby korzystać w obszernej mierze. W Niemczech istnieją nie mniej nie więcej jak 4636 towarzystw akcyjnych na cele przemysłowe. W Dolnej Austryi 647 towarzystw, w Czechach 542, na Morawach 262 i t. d. Przecież jest możebnem także w Galicyi tworzyć takie towarzystwa akcyjne na cele przemysłowe. N. p. Towarzystwo akcyjne na wyrób papieru, albo towarów papierowych, Towarzystwo akcyjne na wyrób towarów żelaznych, maszyn rolniczych, Towarzystwo akcyjne na wyrób naczyń emaliowanych, Towarzystwo akcyjne na wyrób towarów wełnianych i bawełnianych itd. itd.

Że można także i w Galicyi pracować wspólnemi siłami, jest dowodem, że w tym kraju istnieje w istocie kilka tysięcy instytucyj finansowych, w wielkich i mniejszych miastach, które polegają na akcyach albo kartach udziałowych. Akcye takich towarzystw finansowych przynoszą ich posiadaczom 5, najwyżej 6 procent rocznego zysku, natomiast odrzucają akcye towarzystw przemysłowych 15, czasem 20% dywidendy.

Nie byłoby wcale trudno po większych miastach przyprowadzić do skutku takie towarzystwa akcyjne na cele produkcyi fabrycznej; trzeba tylko w każdem mieście jednej żywej, wpływowej i zaufania godnej osoby, którąby wystąpiła z inicyatywą w tym względzie. Wszędzie by się mniejsi kapitaliści z chęcią garnęli do wzięcia udziału w towarzystwach tak przy zakładaniu takowych, jak przy zakupywaniu akcyj, jeżeli założonoby fabryki na podstawie ścisłych obmyślań i fachowych obliczeń. Że Galicya jest odpowiednim terenem dla fabryk na większą skalę i że fabryki na nim istnieć i prosperować mogą, świadczy ta szczupła ilość fabryk, która przed latami w naszym kraju powstała i które fabryki cieszą się dotychczas pod każdym względem powodzeniem. Oto: Fabryka papieru cygaretowego Braci Weiserów w Sassowie założoną została w roku 1872, ona istnieje i zatrudnia stale do 800 robotników i robotnic, prawie całe to miasteczko żywi się z pracy tej fabryki. Wyroby z tejże eksportują się do Francyi i Belgii.

Papiernia Braci Kalischerów w Czerlanach założona została w roku 1876, ona istnieje, a zatrudnia stale 500 robotników i robotnic; wyroby tejże rozkupuje Turcya i państwa bałkańskie. Fabryki szkła w Tarnowie i Żółkwi istnieją i zatrudniają do 600 robotników.

Cukrownie w Przeworsku i Tłumaczu dają blisko 2000 ludziom pracę i zarobek i młode te fabryki mają dobrą przyszłość przed sobą.

Fabryki zapałek w Skolem, w Niżniowie. Bolechowie i Stryju istnieją od 20 lat i w tych pracuje blisko 2000 ludzi. Przedsiębiorcy tychże założyli fa-

bryki bardzo szczupłemi funduszami i obecnie są ludźmi znacznych majątków.

W Krakowie i Podgórzu są dwie fabryki drutu i gwoździ w ruchu i te robią dobre interesa.

Fabryki towarów żelaznych i maszyn rolniczych w Krakowie utrzymują się dobrze.

Fabryki naczyń blaszanych (emaliowanych) w Podgórzu i Dębnikach rozwijają się świetnie.

Fabryki towarów z srebra chińskiego i bronzu w Krakowie i Podgórzu przecież się utrzymują i postępują w rozszerzaniu się.

Cholewkarstwo zatrudnia w Krakowie 2000 robotników; wyroby te eksportuje się do Węgier, do Morawy i da Czech.

Koszykarstwo w Galicyi, jak w Rudniku, Mielcu i t. d. rozwija się świetnie.

Za inicyatywą wydawcy tego pisma został przed kilku laty funduszami posła Rapoporta w Krakowie i Chrzanowie zaszczepiony przemysł pończoszkowy i tenże rozwija się doskonale, dotychczas pracuje się w tych miastach na 276 maszynach ręcznych i nie można tyle towarów nastarczyć, na wiele są zamówienia, tylko na lokalną potrzebę tych dwóch miast.

Z obrazu, który właśnie dostarczyliśmy, wynika, że Galicya jest krajem, w którym mógłby się przemysł doskonale rozwijać i chodzi tylko o to, aby na seryo przystępować do zakładania fabryk za pomocą towarzystw akcyjnych.

(C. d. n.)

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ.

Pod powyższym tytułem wyszła niedawno broszurka we Lwowie, w której bezimienny autor krytykował gospodarkę obecnej dyrekcyi tegoż Towarzystwa i w której ten bezimienny autor natarł nielitościwie na jednego z urzędników tej instytucyi, p. Edmunda Ginwiłł-Piotrowskiego. Każdemu obywatelowi, który obeznany jest ze stosunkami pewnej instytucyi finansowej publicznej, służy w państwie konstytucyjnem, jak Austrya, prawo, postępowanie tejże słowem lub pismem skarcić, jeżeli tenże jest przekonany, że to postępowanie nie zgadza się z przepisami statutu tej instytucyi i szkodzi interesom publiczności. W tym wypadku ma autor w mowie będącego skarcenia, święty obowiązek, występować z otwartą przyłbicą, to jest, wywody jego, wystosowane w interesie publiczności, pełnem nazwiskiem kreślić.

Ponieważ broszurka powyż wspomniana zjawiła się bezimiennie i tylko pod pseudonimem „Poinformowanego“, przez to świat myślący nie zwrócił na nią żadnej uwagi. Owszem, mniemano w sferach fachowych, że się i w Galicyi zagnieździło rewolwerostwo asekuracyjne, które niepokoi ustawicznie wiedeńskie i budapeszteńskie Towarzystwa ubezpieczeń. W Wiedniu i Budapeszcie rewolwery asekuracyjne wykonują swoje zamachy w następujący sposób: Wydaje taki rabuś pióra broszurkę przeciw pewnej instytucyi, egzemplarz kosztuje jego 3 centy i instytucya ta odkupuje cały nakład wynoszący 2000 egzemplarzy, aby zapobiedz rozszerzaniu tego pamfletu, któryby mógł jej szkodzić, bo te instytucye trzymają się zasady, „z potwarzy zawsze coś pozostaje“. Ale sprawa jej bezimiennej broszury wzięła inny obrót, albowiem prasa opozycyjna w kraju reprodukowała kilka z zarzutów czynionych Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń przez tego bezimiennego autora i poseł p. Daszyński wniósł w tej samej sprawie interpelacyę w parlamencie. Teraz musiała dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń wystąpić w obronie tej instytucyi. Pierwszym krokiem udała się z prośbą do ministerstwa, aby to wydelegowało komisyę z jego łona do Krakowa, która by zbadała najdokładniej stan rzeczy w Towarzystwie.

Drugim krokiem, wydała dyrekcya pismo do delegatów na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa, w którem zbija ona doszczętnie zarzuty jej i panu Piotrowskiemu czynione w broszurce pod pseudonimem „Poinformowanego“.

Z powodu braku miejsca podajemy w następującym tylko kilka wywodów tego pisma dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, aby naszych Sz. Czytelników zapoznać z tą sprawą:

Autor bezimiennej broszury walczy w następującym sposób: Wyrwal bilans z r. 1896/7, z czasu dawnej dyrekcyi Towarzystwa i wykazuje, że zysk tego roku wynosił 17·34%. Natomiast zestawia razem wszystkie bilanse z 5 lat obecnej dyrekcyi i dochodzi do rezultatu, że przecięciowy zysk tych 5 lat wynosi tylko 8·98% tj. w przeciągu okresu tych 5 lat mniej o 3,397.586 K. 35 h., którą to kwotę obecna dyrekcya, według twierdzenia autora, roztrwoniła.

Na to odpowiada dyrekcya T. W. U. w wydanem piśmie w sposób zrozumiały nawet dla najnaiwniejszego laika: Autor wyrwał bilans z r. 1896/7, kiedy wynosił zysk 17·34%. — Obecna dyrekcya przedstawia w swojem piśmie bilans z roku 1895/6 podczas urzędowania starej dyrekcyi, który z powodu zdarzonych szkód w tymże roku, wykazał tylko 260.837 K. 92 h., t. j. 3·47% zysku. Mniejszy przecięciowy zysk z tego pięciolecia jest zatem wynikiem większych szkód, które Towarzystwo poniosło z powodu pożarów, które wybuchły pomiędzy członków Towarzystwa w tymże okresie czasu. Dyrekcya uznaje zarzut autora broszury, że koszta administracyi Tow. wzrosly znacznie, ale wzrosły w miarę rozszerzania się zakresu działania instytucyj i wykazuje tabelką, że za dawnej dyrekcyi te koszta także rokrocznie były większe. Oto:

w r.	1892/3	o K.	23.704	h.	44
„ „	1893/4	o „	107.365	„	50
„ „	1894/5	o „	141 888	„	40
„ „	1895/6	o „	194.749	„	90
„ „	1896/7	o „	223.064	„	94
	Razem	o K.	690.773	h.	18.

Dyrekcya usprawiedliwia dalej w swojem piśmie przeniesienie Sekcyj Towarzystwa do Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola i Rzeszowa (które to przeniesienie uważa autor broszury za grzech ze strony dyrekcyi) z tem, że te Sekcye są w tych miastach niezbędnemi, celem nadzorowania ogromnych ilości ryzyków, które Towarzystwo w okręgach tych obowiązują. Sekcye te pociągają za sobą wprawdzie koszta, za to zmniejszyły się koszta w centralnym zakładzie. Że obok tych Sekcyj istnieją dalej dawne agencye Towarzystwa, usprawiedliwia dyrekcya tem, iż nie można naraz wyrzucić tych starych, w Towarzystwie zasłużonych agentów na bruk i z czasem zostaną Sekcye złączone z istniejącemi agencyami.

Dyrekcya zbija dalej wszystkie pojedyncze za-

rzuty autora broszury, broni napadniętego urzędnika p. Piotrowskiego i kończy to pismo jak następuje:

Szanowni Panowie! Podpisani trzej dyrektorowie są ludźmi starymi, którzy od wielu lat są znani na niejednem polu publicznej działalności i zapewnie dali tam dowody poczucia odpowiedzialności w sprawach publicznych, skoroście ich Panowie na tem trudnem i odpowiedzialnem stanowisku postawili. Przyjmijcie Sz. Panowie od nas to zapewnienie, że gdybyśmy się czuli winnymi marnowania grosza publicznego, co autor broszury nam zarzuca, tobyśmy sami nasz mandat w Wasze ręce złożyli.

Jak widzicie, twierdzenia autora są zupełnie nieuzasadnione, a wnioski jego z gruntu fałszywe. Następują podpisy dyrektorów.

Lokalne.

Rada wyznaniowa w Krakowie. Dnia 2 bm. odbyło się plenarne posiedzenie tutejszej Rady wyznaniowej pod przewodnictwem prezesa p. dra Leona Horowitza. Sekretarz p. dr. Künstlinger odczytał protokół ostatniego posiedzenia, który pp. przełożeni Baruch Eichgorn i Możesz Isenberg swojemi podpisami zaopatrzyli. Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszy punkt, czy przyjąć dwóch petentek do szpitala na oddział dla nieuleczalnych, wywołał dłuższą dyskusyę, w której wzięli udział przełożeni pp. Baruch Eichhorn, Salomon Rittermann, Abraham Margulies, Gedalie Langrock, dr. Adolf Gross, dr. Adolf Fischler, dr. Samuel Tilles i I. wiceprezes, radca cesarski p. Hirsch Landau i uchwalono jednej petentce, z powodu niekwalifikowania się, przyjęcia odmówić, natomiast wybrano komisyę, która ma zbadać, czy krewni drugiej petentki są w tak złych stosunkach majątkowych, że im niemożebnem jest nieuleczalnej chorej u siebie utrzymać.

Na wniosek komisyi szpitalnej uchwalono zamówić poleryzator dla szpitala kosztem 135 marek. Zaś upoważniono prezydyum do zakupienia sterylizatora w razie skonstatowania potrzeby tegoż.

Przełożony p. dr. Gross urguje wypłatę 300 koron, które są uchwalone w budżecie b. r. dla stowarzyszenia udzielającego analfabetom żydowskim nauki czytania i pisania. Pan prezes zwrócił na to uwagę p. drowi Grossowi, że kwotę tę można w każdym czasie w kasie podnieść. Przełożony dr. Fischler zapytuje się dra Grossa, kto się obecnie zajmuje prowadzeniem tego stowarzyszenia. P. dr. Gross odpowiedział, że on się właśnie tem zajmuje.

P. prezes zamknął posiedzenie publiczne i otworzył posiedzenie tajne, na którem uchwalono 24 głosami przeciw dwom głosom ustanowić p. dra Jana Lachsa prymaryuszem dla oddziału chorób kobiecych w szpitalu izraelickim w Krakowie, poczem posiedzenie zamknięto.

W sobotę wieczór dnia 15 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie tutejszej Rady wyznaniowej pod przewodnictwem prezesa p. dra Leona Horowitza. Porządek dzienny był bardzo ważnym dla kupiectwa żydowskiego w naszym kraju. Jak z gazet wiadomo, występuje tak zwany klub socyalno-polityczny w parlamencie z wnioskiem zupełnego święcenia niedzieli w Austryi. Gdyby wniosek ten przeszedł w Izbie deputowanych, musianoby wszystkie sklepy w niedzielę trzymać cały dzień zupełnie zamknięte i ustawa ta byłaby zapewnie ruiną dla wszystkich właścicieli otwartych sklepów. Prezes zwołał zatem w prędkości nadzwyczajne posiedzenie Rady, aby się nad tem zastanowić, co trzeba przedsięwziąć do kategorycznego przeciwdziałania wnioskowi powyż wzmiankowanego klubu o zupełnym spoczynku niedzielnym w Austryi, względnie w Galicyi.

Prezes otworzył dyskusyę nad tym tak palącym punktem, która trwała blisko 3 godziny i w której wzięli udział przełożeni pp. dr. S. Tilles, II. wiceprezes p. Maksymilian Ehrenpreis, Abraham Margulies, dr. Adolf Fischler, Możesz Isenberg, Jakób Bober, Gedalie Langrock, I. wiceprezes, radca cesarski p. Hirsch Landau i prezes p. dr. Leon Horowitz.

Uchwalono na końcu jednomyślnie wysłać deputacyę do Koła polskiego, celem zwrócenia uwagi tegoż na grożące niebezpieczeństwo dla żydowskich kupców w razie przyjęcia w mowie będącego przedłożenia względem zupełnego święcenia niedzieli i gdyby Galicya nie była wykluczoną z tej noweli odnośnej ustawy.

W skład tej deputacyi weszli pp. prezes dr. Horowitz, wiceprezes, radca cesarski Landau i dr. S. Tilles. Posiedzenie potem zamknięto.

Izba handlowa i przemysłowa. We wtorek dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie tutejszej Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezesa p. Alberta Mendelsburga. Jako komisarz rządowy asystował na posiedzeniu delegat namiestnictwa p. Adam Federowicz. Z powodu bardzo ważnego porządku dziennego przybywali prawie wszyscy zamiejscowi członkowie na sesyę jak pp. Jan Götz okocimski (pana Götza widzimy na wszystkich posiedzgniach), Dawid Zins i inżynier Leon Schwanenfeld z Tarnowa, Bogusław Steinhaus z Jasła i t. d.

Pan prezes otworzył posiedzenie i udzielił głosu p. drowi Arturowi Benisowi, szefowi biura. Tenże przedstawił Izbie sprawozdanie z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia. Poczem zabrał głos radca komercyalny p. Tadeusz Epstein i czynił wniosek, aby ze względu na ważność przedmiotu przystąpić najsamprzód do załatwienia sprawy badania stosunków emigracyi z Galicyi. Wniosek ten przyjęty został. Referent tej sprawy p. dr. Benis zabrał zatem głos i rozwijał w blisko godzinnem przemówieniu wyczerpujący obraz wszystkich stosunków wychodźtwa z kraju. Wychodztwo galicyjskie, wywodził mowca, kieruje się do Niemiec do robót polnych, zaś do Ameryki północnej i południowej wyjeżdżają chłopi na stałe osiedlenie się. Referent omawia wszystkie nadużycia, których się dopuszczają poboczni i niekoncesyonowani agenci żeglug niemieckich, belgijskich i amerykańskich i przychodzi do konkluzyi, że pośrednictwo przy wychodźtwie powinno zostać uregulowane ze strony ustawodawstwa i tylko tym sposobem zapobiegnie się w przyszłości wyzyskiwaniom biednych emigrantów przez niesumienne przedsiębiorstwa żeglug i ich nielegalnych agentów.

W sprawie tej przemawiali radcowie pp. Juliusz Epstein, Jan Kwiatkowski i inżynier Edward Uderski. Sprawozdanie Izba przyjęła do wiadomości.

Wiceprezes p. Henryk Szwarz przedkłada następujący preliminarz budżetowy na rok 1903. I. Biuro 24.340 koron. II. Kataster i statystyka 1.800 koron. III. Wydatki kancelaryjne 5.000 koron. IV. Subwencye: Akademia handlowa w Krakowie 4.000 koron, szkoła handlowa w Białej 400 kor., szkoła przemysłowa w Białej 400 kor., szkoła przemysłowa w Chrzanowie 200 kor., w Gorlicach 300 kor., w Jaśle 200 kor., w Podgórzu, Rzeszowie, Nowym Sączu, Starym Sączu, Tarnobrzegu, Tarnowie i Żywcu po 200

kor., dla szkoły zawodowej ślusarskiej w Kalwaryi 400 kor., w Świątnikach 500 kor., szkoły kowalskiej w Sułkowicach 400 kor., szkoły keramicznej w Podgórzu 600 kor., na kursa szewskie w Krakowie 400 kor., dla stowarzysz. przemysłowego w Białej 400 kor., dla stowarz. młodzieży handlowej katolickiej 300 kor., dla tegoż samego stowarzyszenia żydows. 300 kor., dla Przytuliska terminatorów ks. Siemaszki 600 kor., dla stowarz. opieki nad terminatorami żydowsk. 400 kor., dla stowarz. opieki nad uwolnionymi więźniami 50 kor., dla Izby handlowej w Konstantynopolu 50 kor., w Aleksandryi 50 koron, dla Akademii eksportowej 400 kor., na fundusz jubileuszowy dla Akademii handlowej w Krakowie czwarta rata 3.000 kor. V. Na nieprzewidziane wydatki 1000 kor. VI. Na fundusz emerytalny 5 procent. dodatek 2345 kor. 50 h. Dodatek nadzwyczajny z powodu niedoboru procentów 990 kor. 80 hal. Razem 49.235 koron.

Izba uchwaliła przedłożony budżet i przystąpiono do dalszej dyskusyi nad różnemi sprawami. Po pierwsze uchwalono udać się do posła p. dra Arnolda Rapoporta de Porada, aby poczynił zabiegi, by w każdej sprawie dotyczącej handlu i przemysłu Wydział krajowy zasięgał opinij krajowych Izb handlowych.

Radca p. Tadeusz Epstein stawia wniosek, aby poprosić posła Izby, iżby poczynił kroki w ministeryum skarbu w sprawie utrudnień opłat cłowych w obecnych walutach złotych. W tej sprawie przemawiali radcowie pp. Juliusz Epstein, dr. Henryk Szarski, Jan Kwiatkowtki, i szef biura p. dr. Benis. Wniosek został uchwalony.

Na wniosek radcy p. Tadeusza Epsteina uchwalono zwrócić się ponownie do Koła polskiego w sprawie ustawy o popieraniu przemysłu.

Nareszcie uchwaliła Izba wystosować prośbę do Wydziału krajowego, ażeby w „Przewodniku przemysłowym“ ogłaszane były obowiązkowo wszystkie roboty i dostawy krajowe i powiatowe tak szkolne, jak wszystkie inne, poczem prezes p. Mendelsburg zamknął posiedzenie.

Rada miasta. We czwartek dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie tutejszej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta, p. Józefa Friedleina. Na wstępie odczytał p. prezydent dwa pisma, jedno od p. dra Arnolda Rapoporta de Porada, w którem tenże oznajmia Radę, że dalej będzie brał udział w czynnościach miejskiej komisyi kanałowej; drugie pismo od p. profesora Kasparka, w którem tenże wyraża Radzie podziękowanie za wyrażone mu uznanie za jego długoletnią działalność jako radca miejski.

R. m. p. dr. Bobilewicz urguje sprawę załatwienia regulaminu Rady. Przystąpiono do porządku dziennego. Uchwalono zakupić realność za 22 tysiące koron na własność gminy. Realność ta mieści się przy ul. Krakowskiej, róg ul. Skawińskiej. Uchwalono udzielić komitetowi włościańskiemu jubileuszu Maryi Konopnickiej 500 koron na pokrycie wydatku pomieszczenia włościan podczas jubileuszu. Uchwalono wstawić 800 koron do budżetu na rok 1903 celem wsparcia szewskiego kursu majsterskiego, który urządził Wydział krajowy w Krakowie. Na wniosek sekcyi szkolnej, który referował r. m. p. Sołtysik, uchwalono ustanowić kuratoryę dla wyższych kursów dla kobiet im. Adama Baranieckiego, z 9 członków złożoną.

Dalej uchwalono kupić za 800 koron konia dla zakładu Tallarda.

Dyrektor p. Wdowiszewski przedłożył wniosek, który się domaga zmienienia aparatu konstrualnego w teatralnej hali maszyn kosztem 4800 koron. Przy tej sposobności zarzuca r. m. p. Kosobucki, że Magistrat sprowadza maszyny z Berlina. P. prezydent odpowiada, że Magistrat zamówił odnośne maszyny u wiedeńskiej firmy i jeżeli ta sprowadza te maszyny z Berlina, to Magistrat tu nic nie zawinił. Wniosek p. Wdowiszewskiego uchwałono. Potwierdzono w dalszym ciągu obrad projekta budowy kanału w ul. Skałecznej kosztem 2800 koron i załatwiono kilka spraw dotyczących nauczycielek itd.

Nareszcie stawił r. m. dr. Gross nagły wniosek, aby jak najprędzej załatwić sprawy regulacyi płac dyurnisów, który to wniosek przyjęto i p. prezydent zamknął posiedzenie jawne i otworzył posiedzenie tajne.

Teatr miejski w Krakowie. Personal teatru miejskiego pracuje obecnie nad przygotowaniem się do przedstawienia słynnej „Nieboskiej komedyi“ Krasińskiego. Premiera ma się odbyć w sobotę dnia 29 bież. m.

Komitet węglowy. W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu dla rozdania węgli biednym izraelitom w Krakowie.

Według zapowiedzeń meteorologicznych mamy się spodziewać ostrej zimy, przeto byłoby powinnością Sz. Publiczności ten komitet wszelkiemi siłami wspierać. Prezesem komitetu jest nadal p. Michał Fränkel.

Wykłady. Znany uczony hebrajski i słynny talmudysta, autor kilku dzieł, p. Rubin Ornstein, wykłada co piątek wieczór w tutejszym domu modlitwy p. n. „Ahawath Zion“ z dziedziny Halachi. Wykłady te wabią licznych słuchaczów, którzy co piątek zapełniają ten dom modlitwy i słuchają wywodów tego uczonego. Albowiem te wykłady wywierają korzystny wpływ na słuchaczów, zasluguje p. Ornstein na wsparcie ze strony miarodajnych w gminie.

Deputacya do Koła polskiego. Deputacya delegowana przez przełożeństwo tutejszego zboru izraelickiego (Patrz odnośne sprawozd.) udała się w niedzielę dnia 15 bm. do Wiednia, gdzie się przedstawiła w towarzystwie krakowskich posłów prezesowi Jaworskiemu w sprawie wyłączenia żydowskich kupców galicyjskich od zupełnego spoczynku niedzielnego. Jaki rezultat deputacya osiągnęła, podamy w następnym numerze.

Zakład artyst. stolarski. Zwrócimy niniejszem uwagę naszych czytelników na anons p. Joachima Steinberga w naszem piśmie. Pan Steinberg był uczniem szkoły zawodowo-stolarskiej w Krakowie, która była utrzymywana z fundacyi ś. p. barona Hirscha. Tenże wykształcił się po zwinięciu tego zakładu we Wiedniu i Berlinie i jest prawdziwym mistrzem w swojem rzemiośle.

Rozmaitości.

Hiob i Faust. Ciekawą analogię tych dwóch postaci przeprowadził uczony krytyk J. Wasserzug w odczycie wygłoszonym niedawno w stowarzyszeniu londyńskiem, North London jewish literatury and Socialunion (księga Hioba i Faust Goethego) zajmują się wielkiem zagadnieniem życia, walką, jaką prowadzi dusza, łaknąca szczęścia idealnego, z ukrytemi, niewidzialnemi potęgami, które zaprzeczają jej wyobrażeniom o dobrem i złem i kłam zadają najwznioślejszym jej dążeniom. Goethe pomimo swego pogańskiego światopoglądu, był jednak prze-

jęty mądrością biblijną i pisma jego świadczą wymownie, że Thora często była dla niego źródłem natchnienia. Że myśl i budowa „Fausta“ w znacznej części podległy wpływowi księgi „Hioba“, wskazuje samo tylko powierzchowne porównanie obu tych dzieł; głębsze zaś wniknięcie w ich treść dowodzi nadto, że Goethe zapożyczał się wprost u poety biblijnego. Prolog „Fausta“ rozgrywa się w niebie, gdzie toczy się rozmowa Pana z Mefistofelem Dyalog ten natchniony jest z pewnością przez „Hioba“. Bóg z księgi Hioba odpowiada Panu z dramatu poety niemieckiego, a stosunek Fausta dla ducha przy całej istotnej różnicy, można porównać z stosunkiem Hioba do Boga. W Hiobie Wszechmocny wysyła szatana dla wypróbowania wiary Hioba przez klęski i cierpienia w „Fauście“. Pan wysyła Mefista, aby doświadczył i kusił Fausta rozkoszami życia doczesnego. Hiob toczy spór z Bogiem, jak oskarżony walczy ze sędzią swoim, pretenduje on do pewnej równości zasadniczej z swym twórcą. W „Fauście“ również widzimy to tytaniczne uroszczenie. Duch przychylając się do prośby Fausta ukazuje mu się w płomieniach, tak jak Bóg odpowiada Hiobowi w trąbie powietrznej. Bóg upokarza Hioba i budzi w nim poczucie niemocy człowieczej, roztaczając przed nim wspaniałą panoramę stworzenia jako objawienie wszechstronności i potęgi ducha boskiego Tym samym sposobem duch napełnia Fausta poczuciem pokory, pokazując mu wielkość przyrody. Faust oczywiście nie poznaje celu tej gloryfikacyi przyrody i duma jego jest przez to tembardziej zdruzgotana. Hiob zaś mędrszym był od Fausta; poznał on w huku piorunów głos Boga, a w błyskawicy Jego wiatło i cofnął się upokorzony i złamany, czując wstręt do siebie samego za swe szemranie, którego żałuje, siedząc na popiele jak pokutnik. Prolog w niebie zaczyna się słowami archanioła Rafaela:

„Słońce dzierży starą melodyą
W turnieju śpiewanym bratnich sfer“.

Jest to rzeczywiście wyjęte z Hioba 38—7. „Wśród jednodźwięcznej radości gwiazd porannych i uciechy wszystkich synów Boga“.

W Fauście mówi archanioł Michał:

„I burze huczą na wyścigi
Od morza do lądu, z lądu do morza“.

To znów przypomina opis manifestacyi bożej wobec proroka Eliasza:

„I po trzęsieniu ziemi, ogień, lecz Bóg nie był w ogniu, a po ogniu głos spokojny, słaby“.

Zapytanie jakie Bóg zadaje szatanowi:
„Czyś uważał na mego sługę Joba“.
Goethe powtarza prawie dosłownie.
„Czy znasz Fausta, mego sługę?“

Mefisto znów cytuje Pismo święte, niby uczony doktór teologii — słowem, mnóstwo wszędzie podobieństw rażących w obu tych wielkich dziełach z dwu różnych światów, różnych epok.

Honor gazet. Najwyższy trybunał w Wiedniu orzekł w ostatnich miesiącach, że gazeta jako taka nie może być obrażona, bo jest ona tylko towarem sprzedajnym. Wskutek tego orzeczenia najwyższego trybunału, zwołało stowarzyszenie dziennikarskie „Concordia“ w Wiedniu zgromadzenie, celem omówienia tej decyzyi. Jako referent tej sprawy występował naczelny redaktor „N. F. Presse“, p. Bacher i po dłuższym i świetnym referacie przedłożył następującą rezolucyę: Zgromadzeni d. 20 kwietnia 1902 r. dziennikarze i titeraci, wyrażamy niniejszem przekonanie, że orzeczenie najwyższego trybunału z dnia 12 marca b. r. którem uznano, że gazeta nie może być przedmiotem obrazy honoru, polega na ubolewaniu godnem zapoznania istoty gazety.

Z całem uszanowaniem wobec najwyższej instancyi sądowej, ale też z całym naciskiem protestujemy przeciw pojęciu, jakoby gazeta była tylko sprzedajnym towarem.

Widzimy w gazecie produkt duchownej pracy tych osób, które nadają jej treść, wyrób literacki, w którym wyraża się duchowa i moralna osobistość wydawców, autorów i redaktorów i który przeto z temi osobami pozostaje w tak koniecznym i dla każdego dostrzegalnym związku, że każda obraza i poniżenie gazety uważane być musi jako skierowane przeciw wszystkim jej redaktorom. Odczuwamy przeto judykat najwyższego trybunału, jako niezasłużone poniżenie pod względem ochrony naszego osobistego honoru, do którego mamy prawo na równi z wszystkimi innymi obywatelami a to tembardziej, o ile powaga najwyższego trybunału rozstrzygającą jest dla wyroków wszystkich sądów w państwie, a tem samem otwartą została droga do bezkarnych zamachów na nasz honor.

Oczekujemy remedury przeciw szkodliwym skutkom tego na oczywistem nieporozumieniu polegającego judykatu w pierwszej linii od roztropności samego najwyższego trybunału, w innym razie zaś oczekujemy, że ustawodawstwo weźmie honor nasz w obronę przez nie ulegające wątpliwości ustawowe postanowienia.

Rezolucya ta została przyjętą jednogłośnie przez zgromadzonych literatów, dziennikarzy i posłów do Rady państwa.

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Z dniem 25 października b. r. otwarte zostały dla ruchu publicznego nowe trzy linie Kolei Elektrycznej w Krakowie.

I. Ulica Długa — Sławkowska — Rynek główny — Zwierzyniecka.
II. Rynek główny — Szewska — Podwale — Wolska do Parku Dra Jordana.
III. Dietlowska — Starowiślna — Sienna — Rynek główny.

Wozy kursują bezpośrednio: 1) Od Mostu Podgórskiego przez ul. Mostową, Plac Wolnica, ul. Krakowską, Stradom, Grodzką, Główny Rynek, Floryańską, Basztową, Lubicz do Dworca kolejowego w odstępach czasu 5 minutowych.

2) Od Mostu Podgórskiego przez ul. Mostową, Plac Wolnica, ul. Krakowską, Dietlowską, Starowiślną, Sienną, Rynek główny, Szewską, Karmelicką, około Parku Krakowskiego do rogatki Łobzowskiej w odstępach czasu 6 minutowych.

3) Od przystanku kolejowego na Zwierzyniec przez ul. Zwierzyniecką, Wiślną, Rynek główny, Sławkowską, Długą do rogatki Wrocławskiej, w odstępach czasu 6 minutowych.

4) Od Rynku głównego naprzeciw ul. Siennej wzdłuż linii A-B, przez ul. Szewską, Podwale, Wolską do Parku Jordana, w odstępach czasu 6 minutowych.

Pierwszy raz od mostu Podgórskiego do Dworca kolejowego odchodzi rano o godzinie 6-tej, ostatni wóz od dworca kolejowego do Mostu Podgórskiego o godzinie 10, min. 20 wieczorem. Na dalszych trzech liniach odchodzi pierwszy wóz z początkowych przystanków o godzinie 6, min. 30 rano, ostatni wóz około 10-tej wieczorem z końcowej stacyi.

CENY JAZDY: I. klasa 12 hal., II klasa 10 hal., z prawem przesiadania na łączących linie przystankach. Dzieci płacą w I. klasie 8 hal., w II. klasie 5 hal. Dzieci aż do lat 6, trzymane na rękach lub kolanach nie uiszczają opłaty; stojące na peronie opłacają ceny przeznaczone dla dzieci.

Karty blokowe: I. klasy w zeszytach po 50 sztuk kosztują kor. 5·50, II. klasa kor. 4·50

Karty miesięcznie dla młodzieży szkolnej: I. klasa 5 kor., II. klasa 3 kor.

Karty blokowe i szkolne można nabywać: w Dyrekcyi kolei elektrycznej (ulica Gazowa Nr. 4), w Domu bankowym Augusta Raczyńskiego (Rynek główny, linia A—B), w Domu bankowym Braci Eibenschütz (róg ul. Siennej), w handlu papieru pp. Janeczek i Wojciechowski (Rynek główny) i w aptece Karola Jahra (ul. Krakowska).

Dyrekcya.

NIEBYWALE TANIO!

Przez nadzwyczajny urodzaj potaniały winogrona, otóż tanie, słodkie i dobre **winogrona kuracyjne** węgierskie i badeńskie dostać można tylko w moim handlu pod firmą

LEON ANIS

przy ul. Mostowej l. 2, przed mostem Podgórskim,

na którą to firmę zwracam szczególną uwagę.

Również sprzedaję winogrona w różnych gatunkach, melony, kawony, różne owoce i jarzyny po **nadzwyczaj niskich cenach.**

CODZIENNIE ŚWIEŻY TRANSPORT.

Ręcząc za rzetelną i szybką usługę, upraszam o łaskawe względy. Z poważaniem

Leon Anis, ul. Mostowa l. 2.

Doniesienie.

Niniejszem pozwalam sobie donieść P. T. Publiczności, że przeniosłem mój handel towarów modnych z przechodniej kamienicy w Rynku Nr. 17, do frontowego lokalu przy ul. Grodzkiej Nr. 4. Przy sposobności tej przeprowadzki zaopatrzyłem mój skład wielkimi zapasami kapeluszy damskich, towarów jedwabnych, aksamitu i wstążek. Sprzedaję jak dotychczas, po bardzo przystępnych cenach i proszę o łaskawe względy moich P. T. Odbiorców.

Z szacunkiem

SAMUEL SPIRA.

JÓZEF ELIASZ

RĘKAWICZNIK

Kraków, Plac Dominikański L. l.

Poleca rękawiczki własnego wyrobu jako to: **glansowne damskie i męskie, duńskie, jelonkowe, wojskowe i angielskie,**

oraz wszelkie inne roboty w zakres tego fachu wchodzące.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

Bank Galicyjski

dla handlu i przemysłu

w Krakowie Rynek główny.

Filia we Lwowie ul. Jagiellońska L. 3.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety

DZIAŁ WKŁADKOWY

Wydaje książeczki oszczędnościowe na złożone kapitały, oprocentowując takowe po $4\frac{1}{2}\%$ w stosunku rocznym.

Odpowiedzialny redaktor: Ch. N. Reichenberg. W drukarni W. Poturalskiego w Podgórzu.